

TADEUSZ MYSŁOWSKI

ur. Piotrków; 1943



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	życie artystyczne, Lublin, Państwowe Muzeum na Majdanku, projekt artystyczny, instalacja artystyczna

Instalacja artystyczna „Shrine”

Ja znowu wracam do jakiegoś Forum Romanum, do jakichś zgliszczy, do jakichś rzeczy, o których my nie wiemy, a chcielibyśmy bardzo wiedzieć. Ja pomyślałem sobie, że ja bym chciał złożyć hołd tym ludziom, o których w ogóle nic nie wiemy. I nazwałem ten projekt „Shrine” Shrine to jest słowo japońskie i to jest jakiś ekwiwalent kaplicy, ale to nie jest kaplica, to jest miejsce do medytacji. I to nie musi być miejsce religijne, to może być miejsce zupełnie też w innym jak gdyby wymiarze, bo medytacja to nie jest tylko religia. My bardzo upraszczamy ten cały problem medytacji i modlitwy. Napisałem przy tym tytule „Shrine” że to jest hołd dla pomordowanych, ale dla tych, których nie możemy zidentyfikować, dla tych, których nie znamy z nazwisk, nie wiemy jakiej byli narodowości. Ci ludzie właśnie mnie interesowali i chciałem im jak gdyby złożyć ukłon.

W tej instalacji starałem się stworzyć taki *environment*, to znaczy formę miejsca, w której człowiek będzie otoczony jakąś formą artystyczną, wizualną i akustyczną. I człowiek pomału będzie się coraz lepiej czuł w tym miejscu i zacznie mieć jakąś impresję, zacznie myśleć o egzystencji, zacznie myśleć o miejscu, w którym jest, zacznie myśleć o historii, zacznie myśleć o tym, co się dzieje dzisiaj, bo podobne rzeczy się dzieją też dzisiaj, w Kosowie i tak dalej. To zabrało mi trochę czasu, żeby sobie z tym poradzić, bo to przechodziło różne fazy. Ja miotałem się z tym wszystkim, chciałem żeby to wszystko było w bardzo neutralnym języku, abstrakcyjnym. Nie chciałem żadnych analogii do jakiegokolwiek jednolitej religii, jednolitego obrządku. Skonstruowałem taką instalację z dwóch części. Wybrałem drut kolczasty, który jest jak gdyby fizycznością, bolącą fizycznością jakiegoś opasania, ograniczenia, że Majdanek był opasany tym drutem. Jeszcze w tym drucie była elektryczność. Tak że drut kolczasty to jest symbol Holokaustu. I zbudowałem pięćdziesiąt dwie takie kule, jak gdyby takie kokony. I pomyślałem sobie, że w środku będzie bardzo nikiłe światło, światło, które symbolizuje przetrwanie i życie, światło, które jeszcze się tli, że człowiek jest niesamowicie silnym zwierzęciem, silną istotą,

że zawsze znajdzie przynajmniej ideę przetrwania, że jeżeli nie fizycznie to przynajmniej broni się do końca, żeby przetrwać w tej niesamowitej agonii jaką była ta sprawa obozu koncentracyjnego. Więc te pięćdziesiąt dwie kule będą wisiały z sufitu na drutach kolczastych i będą pięćdziesiąt dwie żarówki, każda żarówka w jednej kuli, i one będą symbolizowały pięćdziesiąt dwa narody, które były na Majdanku. Na drugim podeście będzie około siedemdziesięciu tych kul i one będą leżały takie umarłe, bez żadnego źródła światła. Tak że jedna część symbolizuje życie, a druga symbolizuje śmierć. I te drugie kule będą leżały na takich białych kamieniach. Na tym pierwszym podeście będą czarne kamienie, które będą symbolizowały śmierć, na tym drugim –białe kamienie, które będą symbolizowały efemeryczność, to znaczy ulotność, tak że to fizyczne życie już zostało zabrane. No i jeszcze pomyślałem sobie, że na końcu tej nawy zrobię taki jak gdyby abstrakcyjny ikonostas albo ołtarz, który będzie znowu symbolizował ołtarz, ale to nie jest ołtarz, tylko po prostu jak gdyby jakaś prowokacja, jakiś obiekt, coś, co człowiek nie bardzo rozumie co to jest. I to będzie dwanaście rysunków i na każdym rysunku jest taki zdeformowany owal, ale nie perspektywicznie, tylko jakby wieloperspektywicznie. Dla mnie to są jak *black hole*. *Black hole* to jest czarna dziura w kosmosie. I znowu to jest taki symbol, że jeżeli my zgubimy tą pamięć o tym co się stało, to my przestaniemy istnieć, że ta czarna dziura nas wciągnie w tą czarną otchłań. I to jest też jak gdyby jakaś symboliczna sprawa. Z chwilą, kiedy epoka milenium odchodzi i my żartujemy, że będzie koniec świata i tak dalej. Ale to dobrze, że żartujemy, bo człowiek nigdy o tym nie myśli, niemniej ta przechodząca, odpływająca epoka właśnie mówi nam o jakiejś apokalipsie, że możemy stracić to piękne zielone i wodne miejsce, jakim jest nasza planeta. Tak że to było wszystko.

Data i miejsce nagrania	1999-07-00, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Dariusz Galicki
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"